

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 26 • lipiec 2017 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl



W NUMERZE

WRACA PROJEKT „LATO Z POLSKĄ”!



Po krótkiej przerwie wraca akcja „Lato z Polską”, projekt zainicjowany w 2009 roku pod patronatem Senatu RP, przy osobistym wsparciu śp. Marszałka Macieja Płażyńskiego. W ramach tego projektu „Wspólnota Polska” we współpracy z samorządami lokalnymi i Mazowiecką Wspólnotą Samorządową organizuje pobyty edukacyjno-integracyjne dla polskich dzieci z całego świata.

Z MARCINEM PALADE, POLITOLOGIEM, ROZMAWIA ŁUKASZ PERZYNA



– Ludzi połączył sprzeciw wobec pomysłu, który został rzucony przez PiS... zanim go zbadano. Zainteresowanie mediów zmobilizowało społeczności lokalne. To dowód, jak ważne okazuje się rozpoznanie politycznego rynku. Okazało się, że to, co tkwi w głowach polityków PiS – nie pokrywa się z odczuciami mieszkańców „wianuszka” podwarszawskiego.

CZERWIEC 1989 ROKU
WSPOMINA WITOLD SIELEWICZ

Gdy w kwietniu 1989 roku zostałem wraz z Tadeuszem Szumowskim powołany na Komisarza Wyborczego Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „SOLIDARNOŚĆ”, pierwsze co mi chodziło po głowie to strach przed tym w co dałem się wrobić. Oprócz uścisku dłoni i formalnego pełnomocnictwa upoważniającego do podejmowania wszelkich działań związanych z wyborami do Sejmu i Senatu nie posiadaliśmy nic.

CZERWIEC 1989 r.

PAMIĘTAMY!

Referenda podwarszawskie przywracają optymizm

Zwyciężyła demokracja

Mieszkańcy podwarszawskich miejscowości głosując przeciw centralistycznym planom nie tylko bronią samorządu, ale pokazują politykom z parlamentu, że lepiej od nich rozumieją, czym jest demokracja i społeczeństwo obywatelskie.

Rzadko kiedy głosowanie niesie za sobą równie jasny przekaz. Przeciw włączeniu Legionowa do Warszawy wypowiedziało się 95 proc. uczestników referendum, a do urn udał się prawie co drugi uprawniony. Podobnie głosowano w Ożarowie Mazowieckim, Podkowie Leśnej i Nieporęcie. Wymogu frekwencji nie spełniły tylko referenda w Konstancinie i Wieliszewie. Gdy wójt Nieporętu Maciej Mazur dziękował mieszkańcom za „obywatelskie podejście” – nie wypowiadał dyżurnego sloganu. W referendach lokalnych naprawdę objawił się fenomen, który nie tylko stanowi wyzwanie dla socjologów, ale powinien ich zawstydzić – bo go nie przewidzieli. Nie da się tego zjawiska sprowadzić do kolejnej odłony „wojny plemiennej”.

Mieszkańcy podwarszawskich miejscowości nie zagłosowali tylko przeciw PiS – jak chcieliby zacytować komentatorzy czy politycy parlamentarnej opozycji. Nie opowiedzieli się również przeciw metropolii w każdej formie, której koncepcja pewnie stanie się jednym z głównych wątków przyszłej kampanii samorządowej. O wiele istotniejsze wydaje się wskazanie, za czym głosowali obywatele z popularnego „wianuszka” gmin podwarszawskich. Opowiedzieli się za takim rozumieniem samorządu, jakie zawiera obowiązująca Konstytucja. Stwierdza zaś ona jasno, że samorząd tworzą wszyscy mieszkańcy danej gminy. Zaś postulat przekazywania możliwie największych uprawnień jak najniższemu szczeblom obywatelskiej reprezentacji łączy społeczną naukę Kościoła i zakreśloną w niej zasadę pomocniczości z wizją Samorządnej Rzeczypospolitej – historycznym projektem pierwszej dziesięciomilionowej „Solidarności”. Zgodne w docenieniu samorządu pozostają więc dwie najważniejsze dla nowej Polski inspiracje ideowe. Po 1989 roku wszystkie badania opinii publicznej – od Diagnoz Społecznych zespołu prof. Janusza Czaplińskiego po sondaże rządowego CBOS pokazują, że obywatele oceniają władzę lokalną kilkakrotnie lepiej, niż Sejm, Senat czy rząd. Bo po prostu pozostaje bliżej nich, a samochody służbowe rozbija bez porównania rzadziej niż piraci drogowi z MON za rządów obecnej ekipy.



reklama

Firma DREW-PLAK istnieje na rynku od 1994r. Posiada wykwalifikowaną kadrę kierowniczą wykształconą z zakresu architektury krajobrazu i ogrodnictwa oraz kadrę pracowniczą posiadającą różne kursy i szkolenia branżowe.

Świadczymy kompleksowe usługi w zakresie pielęgnacji zieleni niskiej i wysokiej oraz zakładaniu terenów zieleni. Swoje usługi realizujemy na terenach należących do miasta, spółdzielni mieszkaniowych, firm państwowych i prywatnych.

Swoim działaniem obejmujemy teren Warszawy i okolic.

DREW-PLAK

DREW-PLAK Sławomir Wiekiet
ul. Mokry Ług 23A,
04-434 Warszawa

–
biuro@drewplak.pl
tel. 22 611-91-80

–
drewplak.pl



Dokończenie na >>> STR. 3

17 Dzień Dziecka w Iłowie za nami

W niedzielne popołudnie 4 czerwca na terenie pensjonatu „Radoszyna” w Łaziskach gmina Iłów zgromadziło się liczne grono uczestników Rodzinnego Festynu, zorganizowanego z okazji Dnia Dziecka przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej oraz Mazowiecką Wspólnotę Samorządową. Warto nadmienić, że impreza z okazji Dnia Dziecka organizowana jest już nieprzerwanie od 2001 roku.

Dzieci przyszły na festyn wraz z opiekunami, wśród których byli nie tylko rodzice, a często nawet całe rodziny, w tym dziadkowie. W czasie imprezy uczestnicy mogli korzystać z wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów, wśród których były między innymi: występ dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Iłowie, pokazy sokolnicze, przejażdżki zaprzęgiem konnym, animacje i konkursy dla dzieci, malowanie buziek, zabawy na dmuchanych budowach. Tradycyjnie wszystkie dzieci otrzymały okazjonalne koszulki i miały zapewniony posiłek z grilla. Dużym zainteresowaniem cieszył się kącik pszczelarstwa, w którym właściciel pasieki „Paulinka” Rafał Durzyński zapoznał dzieci z hodowlą pszczoł i procesem pozyskiwania miodu.

Gościem specjalnym tegorocznego Rodzinnego Festynu był Marcin Nowak – były zawodnik kadry narodowej w piłkę siatkową. Pokaz gry w siatkówkę z je-



go udziałem budził ogromne zainteresowanie, a konkurs wiedzy o piłce siatkowej przygotowany przez organizatorów zakończony był wręczeniem pamiątkowych nagród dla zwycięzców wraz z podpisem Marcina Nowaka.

Nad bezpieczeństwem i sprawnym przebiegiem festynu czuwali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Giżyc oraz wolontariusze Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej.

Organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom i wspierającym, byli to: DE-

KADA S. A., IDS-BUD S. A., Attis Broker Sp. z o.o., ECM Group Polska SA, Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego Politechniki Warszawskiej, Pasieka Paulinka, Ochotnicza Straż Pożarna w Giżycach, Gminny Ośrodek Kultury w Iłowie, Zakład Przetwórstwa Spożywczego „Barbara” w Nartach, Dziękujemy członkom i przyjaciółom Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej i Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

WANDA DRAGAN

„Żoliborz dla Niepodległej” za nami



W piątek wieczorem w żoliborskim „Arabie” na Kępie Potockiej odbyło się spotkanie dawnych działaczy opozycji solidarnościowej. To już drugie spotkanie organizowane w celu uczczenia rocznicy pierwszych częściowo wolnych wyborów do Sejmu, które odbyły się 4 czerwca 1989 roku.

Organizatorami spotkania była Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, Stowarzyszenie Wolnego Słowa oraz portal Internetowy Żoliborz. Świętowa-

nie rozpoczęliśmy od wspólnego obejrzenia czołówki dziennika telewizyjnego, następnie głos zabrali byli opozycjo-

niści. Po zakończeniu oficjalnej części programu spotkanie rozpoczęła się zabawa, której towarzyszyła muzyka z lat 80, pyszny grill i zimne piwo. Była to świetna okazja dla wszystkich, aby posłuchać historii „Solidarności” i ludzi ją tworzących.

4 czerwca jest jedną z ważniejszych dat w najnowszej polskiej historii, symbolizującą kres komunistycznych rządów w Polsce. Wielu ludzi jednak podważa znaczenie tego święta argumentując to faktem, że nie były to wolne wybory, a większość miejsc w polskim parlamencie w dalszym ciągu była zajmowana przez działaczy PZPR. Jak podkreślają jednak organizatorzy spotkania, czerwiec „89 trzeba postrzegać nie w kategoriach definitywnego końca totalitaryzmu w naszym kraju, lecz plebiscytu przeciwko władzy, dzięki któremu możliwe były kolejne zmiany na drodze do powstania wolnej i w pełni demokratycznej Polski.

JAN WYSOCKI



MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Apel MWS do Prezydenta w sprawie referendum 11.11.2018r.

Poniżej zamieszczamy treść apelu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej do Prezydenta RP w sprawie organizacji referendum 11 listopada 2018 roku.



Szanowny Panie Prezydencie,

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa odwołując się do konstytucyjnego prawa obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, do czynnego i zorganizowanego uczestniczenia w życiu publicznym, zwraca się z apelem do Pana Prezydenta o powstrzymanie się od decyzji zorganizowania referendum konsultacyjnego w rocznicę święta niepodległości 11 listopada 2018.

Dyskusja polityczna dotycząca kształtu przyszłej ustawy zasadniczej powinna toczyć się od zaraz z wyłączeniem obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Istnieje naszym zdaniem obawa, że debata nad przyszłym kształtem ustawy w sposób nieunikniony podzieli społeczeństwo. Będzie to nie tylko merytoryczną dyskusją o przyszłości narodu ale co wydaje się oczywistym stanowić będzie element gry politycznej, w którą zaangażowani zostaną

zwolennicy jak i przeciwnicy rządzącej większości parlamentarnej.

Rocznica 100-lecia powinna nas łączyć. Wyrażamy pogląd, że tak ważnego dla Polaków wydarzenia nie powinno się sprowadzać do ostrego partyjnego sporu. Naród polski powinien się wypowiedzieć co do przyszłości ustrojowej państwa, jakiej chce roli prezydenta, Senatu i Sejmu, jakie wolności powinny być przestrzegane. Dzień 11 listopada 2018 będzie wielkim świętem wszystkich Polaków, podczas którego powinniśmy umilknąć wszelkie spory. Nawet takie, które dotyczą fundamentalnych kwestii jak zmiana Konstytucji.

KONRAD RYTEL
PREZES

MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

0 bezpieczeństwie rozmawialiśmy na konferencji MWS w Radomiu

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa po kolejnej konferencji regionalnej. Tym razem byliśmy na ziemi radomskiej i rozmawialiśmy o bezpieczeństwie. Konferencja odbyła się 17 maja w Starostwie Powiatowym w Radomiu. Spotkanie poprowadził Wiceprezes MWS Krzysztof Górak.

– Rafał Rajkowski: członek Zarządu Województwa Mazowieckiego,
– Rafał Czajkowski: Sekretarz Miasta Radomia,
– asp. sztab. Krzysztof Jabłonka: Naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Dziękujemy za udział w dyskusji i wszystkim gościom za przybycie na spotkanie zorganizowane przez radomską MWS. Już po wakacjach zapraszamy na kolejne debaty, m.in. w Ostrołęce, Warszawie, Sochaczewie. Szczegóły wkrótce na www.mws.org.pl



**Gazeta
Samorządność**

Samorządność Gazeta Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
Ul. Cyprijska 2G, 02-761 Warszawa
Tel: 221191569

Biuro MWS
ul. Koszykowa 24 lok 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji.
Zastrzegamy sobie prawodokonywania skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Referenda podwarszawskie przywracają optymizm

Zwyciężyła demokracja

Dokończenie ze >>> STR. 1

Trudno więc o lepsze praktyczne uhonorowanie sensu wyborów czerwcowych z 1989 r. niosących Polsce wolność, niż tak jednoznaczny werdykt mieszkańców podwarszawskich gmin niemal dokładnie w 28 rocznicę odzyskania wolności. Standardowe utyskiwania badaczy i publicystów na niską aktywność obywateli i marną frekwencję wyborczą nagle ustąpić muszą miejsca podziwowi dla dojrzałości uczestników referendum. Zwyczajni obywatele, polscy wyborcy po raz kolejny okazali się mądrzejsi od parlamentarnych polityków. Jeśli historycy nie przesądzą w przyszłych opracowaniach, że demokracja w Polsce panowała tylko w latach 1989-2015 – to cząstka zasługi, że taka ocena się nie utrwali przypadnie podwarszawskim wyborcom. Demokracja – co najpiękniejsze – pokazała, że w razie potrzeby potrafi się obronić na najniższym szczeblu. Nie jest bowiem pojęciem bezosobowym, to obywatele ją budują. A jej los rozstrzyga się przy urnach, nie w gabinetach. W Legionowie – nie w biurcu przy Nowogrodzkiej.

Relacjonując dla portalu wio. pl masowy udział samorządowców w majowym Marszu Wolności zwracałem uwagę na niesiony przez uczestników transparent: „Ożarów to nie Krym”. Wyborcy z popularnego „wianuszka” opowiedzieli się przeciw arogancji władzy, ale przede wszystkim w obronie zasady „nic o nas bez nas”. Podwarszawską przestrzeń publiczną zamieszkują myślący i czujący obywatele, którzy nie godzą się na traktowa-



nie ulubionej małej Ojczyzny jak tortu do pokrojenia i podziału dla działaczy PiS. Nie ma bowiem złudzeń, jakiego formatu ludźmi poobsadza zdobyte samorządowe posady partia rządząca. Świadczą o tym afery Misiewiczza i Berczyńskiego, festiwal niekompetencji, który w rządowej telewizji zastąpił ten doroczny opolski, czy wreszcie zawrotna kariera Daniela Obajtka, który pomimo problemów jakich przysporzył jako wójt w Pci-miu, zdążył objąć kolejno kierownicze funkcje w agencji rolnej i spółce energetycznej. Gdy Radomiem rządził PiS, głównym osiągnięciem prezyden-

ta miasta trapionego biedą i bezrobociem okazało się odsłonięcie pomnika Kaczyńskich, co obywatele ocenili jednoznacznie, wybierając w miejsce niefortunnego Andrzeja Kosztowniaka nowym włodarzem Radosława Witkowskiego. Zaś ten pierwszy pocieszenie po porażce znalazł w ławach poselskich PiS i teraz... głosuje za kolejnymi, dotyczącymi samorządu regulacjami. Przecież jest fachowcem.

Referenda niosą za sobą optymizm, ale równocześnie władza w swoich zapędach podporządkowania tego, co jeszcze od niej nie zależy, zawłaszcza kolejne pola. Uchwalona naprędce

przez Sejm ustawa sprawia, że członków regionalnych izb obrachunkowych kontrolujących samorządowe finanse powoła bez udziału lokalnych władz premier na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Oznacza to, że znany z „Ucha prezesa” Mariusz zyska ogromny kawałek władzy. Ale odłóżmy żarty na bok. Teraz każdego nie podobającego się rządzącej partii burmistrza, wójta czy prezydenta miasta władza będzie mogła pod ładą marnym pretekstem chybię inwestycji czy budżetowej usterki wynieść z jego gabinetu, jak uczyniła to policja z Władysławem Frasyniukiem w trakcie mie-

sięcznicy na Krakowskim Przedmieściu. Chyba, że opór społeczny to uniemożliwi. W nim cała nadzieja. Jeśli bowiem sprzeciw wobec planów podporządkowania wszystkiego centrali osłabnie – również niesławne „lex Sasin”, zakładające rozszerzanie Warszawy po Górę Kalwarię powróci, być może w wersji mniej operetkowej i oczyszczonej z błędów urzędas, który tak się spieszył, że rysując mapę gmin podwarszawskich pominął Podkowie Leśną. Ale o czym zapomniał niechlujny biurokrata, o tym przypomniał władzy sami obywatele.

ŁUKASZ PERZYNA

Co zrobić, żeby płomień nie zgasł

Z Marcinem Palade, politologiem, rozmawia Łukasz Perzyna

– Obywatele, głosujący w podwarszawskich miejscowościach zgodnie odrzucili pomysł metropolii autorstwa PiS – chociaż niewiele łączy inteligencją Podkowie Leśną, uchodzące za sypialnię stolicy Legionowo i Ożarów Mazowiecki, który przed laty powstawał jako osiedle przyfabryczne. Jak organizator pamiętnych prawyborów w Wieruszowie sprzed 20 lat tłumaczy fakt, że tym razem frekwencja okazała się wysoka i wystarczająca, choć zwykle się na nią skarżymy?

– Ludzi połączył sprzeciw wobec pomysłu, który został rzucony przez PiS... zanim go zbądano. Zainteresowanie mediów zmobilizowało społeczności lokalne. To dowód, jak ważne okazuje się rozpoznanie politycznego rynku. Okaza-



ło się, że to, co tkwi w głowach polityków PiS – nie pokrywa się z odczuciami mieszkańców „wianuszka” podwarszawskiego. Przygniatająca większość odrzuca identyfikowane z Jackiem Sasinem włączenie do wielkiej Warszawy. Lokalne społeczności udało się zmobilizować, bo reforma administracyjna wiązałaby się z wydatkami.

Dotknęłaby ich kieszeni. Rozkład głosów 95 do 5 nie oddaje różnicy poglądów, bo PiS ma tam większe poparcie niż 5 proc, koncepcja rozszerzenia Warszawy również – tylko ujawnia następną przesłankę: do urn poszli przeciwnicy ekipy rządzącej. Dla nich było to małe referendum przeciw władzy. Dopieć rządzącym... się udało.

– Z tego cieszą się bardziej partie opozycyjne. Ale co mają robić niezależni samorządowcy, żeby energia, jaka objawiła się przy okazji referendum lokalnych nie została zmarnowana?

– Nie spodziewam się, żeby wyniki referendum przełożyły się w prosty sposób na rezultat wyborów samorządowych. Płomień, który się przy tej okazji pojawił, musiałby nie gasnąć przez półtora roku. Na razie cieszą się partie opozycyjne. Za to rządzący mają problem, by w wyborach nie okazało się jednak, że wciąż są oceniani za pomysł rozszerzenia granic stolicy.

– Ale szanse komitetów lokalnych rosną?

– Pewnie dotyczy to „wianuszka” podwarszawskiego, gdzie odbyły się referenda, ale warto pamiętać, że to tylko jeden z wielu okręgów sejmiko-

wych. Widzę tam szansę dla list takich jak Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Jednak w 2014 r. sondaże pokazywały, że obywatele chcą odpartynić samorząd, zamierzają głosować na komitety lokalne. Po czym 90 procent z nich... zagłosowało na partie polityczne.

– Dlaczego tak się dzieje?

– Nie związani z partiami kandydaci mają trudne zadanie, w wyborach do sejmików obowiązuje próg pięcioprocentowy w skali województwa, nie wystarczy więc mobilizacja i dobry wynik w jednym okręgu.

– Dlatego żeby płomień, o którym Pan mówi, nie wygasł – trzeba pracować wszędzie, nie tylko tam, gdzie ma się największe poparcie?

– Świeżość referendum powoduje, że niezależnym samorządowcom będzie nieco łatwiej, ale jednak staną naprzeciw machin partyjnych, sprawnych i bogatych. W wyborach samorządowych w 2014 r. niezależni samorządowcy odnieśli sukcesy tylko w dwóch województwach: na Dolnym Śląsku i w Lubuskim. Aparaty partyjne są wszędzie, podczas gdy mapa poparcia dla list lokalnych zwykle przypomina... ser szwajcarski. Mocne w jednych okręgach, w innych pozostają niewidoczne. Dlatego z perspektywy samorządowców niezależnych ważne okaże się, żeby pracować nie tylko tam, gdzie odbyły się referenda w sprawie metropolii warszawskiej.

Rząd nadziei, w którym bardzo posiwiąłem

Z **Gabrielem Janowskim**, ministrem rolnictwa w rządach Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej rozmawia Łukasz Perzyna

– 4 czerwca jedni świętowali rocznicę zwycięskich dla Solidarności wyborów z 1989 r, dla innych była to okazja do fetowania rządu Jana Olszewskiego, odwołanego dokładnie trzy lata później. Aktorzy wydarzeń sprzed 25 lat pozostają aktywni w życiu publicznym, od prezesa partii rządzącej Jarosława Kaczyńskiego, który wtedy był szefem PC – po Donalda Tuska, ówczesnego lidera KLD, teraz przewodniczącego Rady Europejskiej. Z czasem dojdą do głosu historycy, jak oni ocenią tamten rząd?

– Przede wszystkim był to rząd nadziei i wielkich oczekiwań. Niestety na jego losie zawążył brak większości parlamentarnej. Premier nie wykazał dość konsekwencji ani determinacji, żeby taką większość stworzyć. Na trzy miesiące przed obaleniem rządu powiedziałem Janowi Olszewskiemu w trakcie osobistego spotkania i powtórzyłem w szerszym gronie, że mamy... trzy miesiące. Jeśli przez ten czas nie zbudujemy większości, rząd osiadzie na mieliźnie.

– Tak właśnie się stało...

– Dokładnie 4 czerwca...Bezpośrednim powodem była realizacja uchwały lustracyjnej Sejmu. Minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz nie wykazał się wyobraźnią, że wskazanie jako agentów najważniejszych osób w państwie musi wywołać kontrakcję. Chociaż oczywiście były i inne przyczyny – jak sprawa eksterytorialnych spółek w radzieckich bazach wojskowych. Trzeba pamiętać, że sam inicjator uchwały lustracyjnej Janusz Korwin-Mikke w pewnym sensie się z niej wycofał, skoro publicznie mówi, że gdyby znał jej skutki, to by jej nie zgłosił. Niestety lustracja tak przeprowadzona położyła się cieniem na dalszym biegu niezbędnego w tej kwestii działania. Wiadomo, kto na tym zyskał. Już wcześniej, w czasach rządu Tadeusza Mazowieckiego mówiłem Aleksandrowi Hallowi, że dekomunizacja i lustracja są konieczne. Ale Hall, odpowiedzialny wtedy za kontakty z partia-



mi politycznymi, odparował: „Nie będziemy zbijać na tym kapitału politycznego”. A kto zbił – nie muszę mówić.

– **Może niesłusznie patrzy się na rząd Olszewskiego przez pryzmat teczek, skoro wtedy Polska odnotowała pierwszy od lat wzrost gospodarczy, co pokazało, że zmiana ustroju ludziom się opłaca?**

– Po zmianie ustrojowej została wyzwolona olbrzymia energia: „szczęki”, handel uliczny, drobna inicjatywa. Miałem jednak ogromny niedosyt, jeśli chodzi o stosunek rządu do polityki rolnej. Ociąganie się i brak zdecydowania utrudniały wyjście z zapaści. Zadłużenie odbiło się na poziomie życia rolników.

– **Ale Pan ich bronił.**

– Wniosłem m.in. inicjatywę wprowadzenia cen minimalnych, jednak nikt mnie nie wsparł. Sprawa przepadła. Byłem zawiedziony. Więcej rozwiązań korzystnych dla rolników udało mi się przeforsować w rządzie Hanny Suchockiej: ograniczenia importu, dopłaty do paliwa, kredyty preferencyjne. Wtedy nastąpił przełom w polityce rolnej, o który zabiegałem. W rządzie Olszewskiego ministrowie wygłaszali tyrały bez podsumowania, a premier dziękował każdemu za wypowiedź. Dlatego zabrakło skuteczności. Ku mojemu żalowi rząd, głoszący rozsądną prywatyzację sprzedał fabrykę małego fiata Włochom i to jeszcze z dopłatą. Protestowałem. Ale minister finansów...

– **...był nim wtedy Andrzej Olechowski**

– ...odpowiedział wtedy, że w Polsce nie ma sprawnych menedżerów, zdolnych zarządzać tak wielką firmą. Na koniec muszę przyznać, że właśnie podczas pracy w tym rządzie... bardzo posiwiąłem. Jednak w filmie „Nocna zmiana” nie pokazano, że byłem wśród uczestników spotkania jedynym który wyraził wtedy sprzeciw wobec odwołania rządu.

Gdy w kwietniu 1989 roku zostałem wraz z Tadeuszem Szumowskim powołany na Komisarza Wyborczego Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „SOLIDARNOŚĆ”, pierwsze co mi chodziło po głowie to strach przed tym w co dałem się wrobić. Oprócz uścisku dłoni i formalnego pełnomocnictwa upoważniającego do podejmowania wszelkich działań związanych z wyborami do Sejmu i Senatu nie posiadaliśmy nic.

Nasz Okręg wyborczy obejmował dzisiejsze Dzielnice Warszawy – Ochota, Ursus, Włochy, gminy Michałowice, Raszyn, Piastów, Lesznówola, Nadarzyn, Tarczyn, Pruszków, Brwinów, Podkowa Leśna, Milanówek, Grodzisk Mazowiecki. Należało doprowadzić do powstania w każdym mieście, gminie naszych struktur wyborczych wraz ze znalezieniem i wyszkoleniem osób do komisji wyborczych, nie mówiąc o przeprowadzeniu całej kampanii wyborczej.

Na szczęście w tym czasie byłem niezależny finansowo. Prowadziłem własną działalność gospodarczą. Dysponowałem nie tylko wolnym czasem, ale też

Moje wspomnienie Czerwca 1989 roku



pewnymi środkami finansowymi oraz nieocenionym samochodem osobowotowarowym marki Nysa. Tadeusz był wykładowcą historii na Uniwersytecie Warszawskim. Zrobił spotkanie ze swo-

imi studentami mówiąc im „Uczyłem Was historii a teraz Wy możecie ją tworzyć sami. Kto z Was pomoże mi przy wyborach?” Większość się zgodziła.

kanka Ochoty. Oczywiście oprócz tych osób były dziesiątki aktywistów, ale w tym gronie, plus Zbyszek Janas, były konsultowane najważniejsze decyzje strategiczne.

Praca od świtu do zmierzchu a i też w nocy przynosiła rezultaty. Panujący powszechny entuzjazm społeczny udało się nam przekuć na racjonalne działania. Mielśmy najlepsze wyniki wyborcze, stworzyliśmy liczne i silne struktury organizacyjne w postaci lokalnych komitetów obywatelskich. Udało nam się też, z licznych zbiorów, pozyskać znaczne środki finansowe nie tylko na prowadzenie naszej kampanii ale też na zasilenie centralnej. Co z reguły było odwrotnie.

Nasze działania i ich wyniki były doceniane nie tylko przez nasze struktury ale też przez przeciwników politycznych. Nieprzypadkowo też po pierwszej turze wyborów odwiedził nasze biuro sam Zbigniew Brzeziński były doradca prezydenta USA od spraw bezpieczeństwa.

Znajomości i przyjaźnie zawarte w tamtych zwariowanym okresie trwają do dziś, a znaczna część osób zaangażowanych w tą pierwszą wolną kampanię wyborczą tworzyła w późniejszym okresie zręby nowej administracji samorządowej i rządowej.

WITOLD SIELEWICZ

Wraca projekt „Lato z Polską”!

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” rozpoczyna akcję „Lato z Polską”, projekt zainicjowany w 2009 roku pod patronatem Senatu RP, przy osobistym wsparciu śp. Marszałka Macieja Płażyńskiego. W ramach tego projektu „Wspólnota Pol-



ska” we współpracy z samorządami lokalnymi i Mazowiecką Wspólnotą Samorządową organizuje pobyty edukacyjno-integracyjne dla polskich dzieci z całego świata. Od 2009 roku odwiedziło Polskę kilkanaście tysięcy dzieci, na apel „Wspólnoty” odpowiadało co roku kilkadziesiąt samorządów lokalnych. Samorządy różnego szczebla z całego kraju były gospodarzami pobytów oraz współfinansowały projekt.

Od początku programu Mazowiecka Wspólnota Samorządowa bierze czynny udział w projekcie. Podobnie jak we wcześniejszych latach tak i w tym roku z entuzjazmem włączyliśmy się do projektu i organizujemy w kilkunastu miejscach w województwie mazowieckim pobyty dla polskich dzieci z zagranicy.

Pomysłodawcy akcji wyrażali przekonanie, że troska o tożsamość i poczucie jedności z ojczyzną, przebywających w różnych częściach świata młodych Polaków, jest moralnym i patriotycznym obowiązkiem rodaków mieszkających w kraju. Uznali, że kontakty z rówieśnikami z kraju spowodują nawiązanie więzi, w sposób naturalny pomogą im w nauce języka, pomogą poznać warunki życia we współczesnej Polsce. Przede wszystkim jednak poprzez zapewnienie dzieciom i młodzieży aktywnego wypoczynku w kraju przodków, udział w zajęciach integracyjnych, sportowych i artystycznych, w wycieczkach do najważniejszych miejsc związanych z historią Polski przyczynią się do wzmacniania ich tożsamości narodowej.

Turnusy w akcji „Lato z Polską” trwają 14 dni. Mogą w nich brać udział dzieci i młodzież w wieku od 10 do 18 lat.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Mazowiecka Wspólnota Samorządowa zapraszają samorządy lokalne do współpracy przy organizowaniu poszczególnych turnusów. Szczegółowych informacji udziela Biuro Prasowe Projektu pod nr tel. (22) 5569062.

Automatyczne Kosiarki

Sprzedaż Montaż Serwis

Telefon 24 2311006 w godzinach 8-17

Wyszogród ul. Rębowska 66 **Sochaczew ul. Traugutta 23**

„i” JAK INTELIGENTNA PIELĘGNACJA TRAWNIKA

Kosiarki automatyczne iMow w pełni samodzielnie koszą trawę na powierzchniach zielonych. Wystarczy zainstalować na trawniku pętlę indukcyjną i cieszyć się szybką, inteligentną i wydajną pielęgnacją trawnika.

5699,-*

VIKING MI 422

Energia akumulatora 40 Wh

W pełni automatyczna kompaktowa kosiarka
Powierzchnia trawnika do 500 m²
Szer. koszenia 20 cm
Intuicyjny panel sterujący
Z zestawem montażowym iKitS

6299,-*

VIKING MI 422 P

Energia akumulatora 80 Wh

W pełni automatyczna kompaktowa kosiarka
Powierzchnia trawnika do 1.000 m²
Szer. koszenia 20 cm
Intuicyjny panel sterujący
Z zestawem montażowym iKitS

Vademecum aktywnego obywatela (cz. 1)

NA DOBRY POZĄTEK – FUNDUSZ SOŁECKI

Obywatelu! Wybrałeś swoją władzę lokalną, ale denerwujesz się, że twoje postulaty nie są spełniane? Chciałbyś mieć większy wpływ na to, co dzieje się w twojej okolicy, bardziej uczestniczyć w procesie rozwoju wsi, miasteczka czy powiatu? W takim razie prze-

czytaj ten tekst. On może pomóc ci w realizacji twoich celów.

W klasycznych demokracjach przedstawicielskich zwykło się mawiać, że choć władzę sprawuje suweren, de facto musi on to realizować przez swoje organy. W małych, czasami malutkich ojczyznach, zwykło się to robić przez wybory do rad gmin, a od 2002 roku – przez wybory wójta lub burmistrza.

Demokracja obywatelska jednak nie może polegać tylko na aktywizacji przed wyborami. I dzisiaj mamy do dyspozycji szereg instrumentów, które zapewniają obywatelom wpływ na to, co dzieje się wokół nich.

Wystarczy więc sięgnąć po nie, by korzystać pełniej ze swoich uprawnień. Nie tylko kontrolnych względem władz, lecz także np. inwestycyjnych.

Są to pieniądze w budżecie gminy zagwarantowane dla sołectwa na wykonanie przedsięwzięć służących poprawie warunków życia mieszkańców. Fundusz Sołecki powołany został do życia Ustawą o Funduszu Sołeckim, która weszła w życie w 2009 r.

JAK WYLICZA SIĘ WYSOKOŚĆ FUNDUSZU SOŁECKIEGO?

W ustawie o funduszu sołeckim zawarto wzór, za pomocą którego oblicza się wysokość środków przypadających na dane sołectwo. Jeżeli rada gminy uzna, że może przeznaczyć dla danego sołectwa więcej pieniędzy, może to zrobić. Wójt corocznie do 31 lipca ma obowiązek poinformować sołtysów o wysokości środków, które będą do wykorzystania przez dane sołectwo w następnym roku.

KTO DECYDUJE O WYODRĘBNIENIU W BUDŻECIE GMINY ŚRODKÓW STANOWIĄCYCH FUNDUSZ SOŁECKI?

O tym, czy w budżecie gminnym wyodrębniony zostanie Fundusz Sołecki decyduje Rada Gminy. Uchwała podejmowana jest corocznie w formie uchwały. Do dnia 31 marca Rada wyraża albo nie wyraża zgody na wyodrębnienie funduszu sołeckiego w następnym roku.

CO MA ZROBIĆ SOŁECTWO, ABY OTRZYMAĆ ŚRODKI Z FUNDUSZU SOŁECKIEGO?

Musi zostać zwołane zebranie wiejskie na którym zostanie uchwalony wniosek o przyznanie środków z funduszu sołeckiego. We wniosku należy wskazać co mieszkańcy chcą zrobić (wraz z uzasadnieniem słuszności podjętych działań) oraz podać przewidywany koszt tych prac. Należy pamiętać, aby wysokość kosztów wskazanych we wniosku nie była wyższa niż ta, która została określona dla danego sołectwa. Informacja o wysokości przysługujących na sołectwo wniosków będzie przekazana przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) sołtysom w terminie do 31 lipca każdego roku. Uchwalony wniosek sołtys przekazuje wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta), w terminie do dnia 30 września roku poprzedzającego rok w którym chcemy otrzymać pieniądze.

NA CO MOŻNA PRZEZNACZYĆ ŚRODKI Z FUNDUSZU SOŁECKIEGO?

Pieniądze z funduszu sołeckiego można przeznaczyć na realizację tych zadań gminy, które będą służyły poprawie życia mieszkańców danego sołectwa, a także usuwania skutków klęsk żywiołowych np:

- zbudować lub wyremontować plac zabaw dla dzieci,
- naprawić chodniki,
- zadbać o porządek we wsi (np. postawić kosze na śmieci),
- posadzić drzewa, krzewy,
- wyremontować wiatę przystankową



Wiecej wspólnoty w Chorzeliach

Dla jednych wspólnota to tylko slogan. Inni starają się ją traktować poważnie – bo w końcu człowiek to istota społeczna. Tę drugą możliwość wybrała grupa aktywistów z gminy Chorzele. Wiosną tego roku zawiązali oni chorzelskie koło Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. I już rozpoczęli pierwsze prace nad utworzeniem tu rady działalności pożytku publicznego.

W pierwszych miesiącach tego roku udało się w Chorzeliach zawiązać lokalne koło MWS. Choć miejscowa „placówka” Wspólnoty nie jest liczna, nie zamierza ona tylko figurować w statystykach. Stąd już wiosną pojawiły się pierwsze propozycje działań.

Miejscowe koło postanowiło pójść drogą aktywizacji społecznej i powołać do istnienia w tej gminie radę działalności pożytku publicznego. Pierwszym krokiem do tego było zainicjowanie spotkania przedstawicieli wszystkich organizacji pozarządowych działających na terenie gminy Chorzele. I zaproponowali, by razem złożyć wniosek o powołanie tu Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

– Takie ciało jest w stanie połączyć grupę organizacji z samorządem. W takiej radzie zasiadają organizacje, przedstawiciele Rady Miejskiej i burmistrza. Można więc wspólnie rozwiązywać problemy, które trapią organizacje i razem starać się o pozyskiwanie dofinansowania – wyjaśnia Michał Wiśnicki, działacz społeczny i jeden z członków nowego koła MWS.



– Pamiątkowe spotkanie organizacji, które wystąpiły o powołanie RDPP w Chorzeliach

W piątek, 19 maja, doszło do pierwszego w historii tej gminy spotkania przedstawicieli wszystkich lokalnych organizacji pozarządowych. Do uczestnictwa w nieformalnym zjeździe NGO zaproszono wszystkie straże pożarne z gminy Chorzele, ale nie tylko. Do uczestnictwa zachęcono także koła regionalne takich organizacji jak Polski Związek Wędkarski czy Związek hodowców Gołębi Poczтовых. Do tego klub piłkarski, Stowarzyszenie „Nasze Bezpieczeństwo” czy nowo powstała Fundacja „Dwór Krzynowłoga”. Słowem: społeczne pospolite ruszenie.

W jego trakcie ponad dziesięć organizacji podpisało wniosek o powołanie RDPP. Tym samym pokazało to duży potencjał do samoorganizowania się grup społecznych. Ten został złożony w gminie 22 maja. Od tej daty gmina ma dwa miesiące na to, by powołać do istnienia stosowną instytucję i nadać jej odpowiedni status.

Rada pożytku nie jest ciałem decydującym o pieniądzach budżetowych czy kierunkach rozwoju gminy. Jest z założenia instytucją o charakterze konsultacyjnym. Ale kulturalna dyskusja jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Ponieważ zaś same organizacje w Chorzeliach nie miały jak spo-

tykać się wspólnie, podobne działanie może dać im odpowiednie pole manewru. Na co liczą tak naprawdę wszyscy.

W powiecie przasnyskim funkcjonuje już podobna rada w Przasnyszu. Teraz jest szansa, że zostanie ona powołana do istnienia w Chorzeliach. – Chodzi w skrócie o to, by przedstawiciele gminy wysłuchali, z jakimi bólami mierzą się członkowie organizacji, a jakie problemy administracyjne trapią gminę, kiedy ta chce pomagać organizacjom. Łatwo jest tłumaczyć, że społecznicy nie rozumieją urzędników, a urzędnicy – społeczników. Chodzi jednak o to, by porozmawiać i przedstawić konkretny problem z każdej strony – dodaje Michał Wiśnicki z MWS.

Samo koło chorzelskie rekrutuje ludzi, którzy wiedzą, na czym polega działalność społeczna. Wśród członków tej organizacji są m.in. sołtysi, członkowie organizacji pozarządowych z terenu gminy, a nawet jeden przedstawiciel Rady Miejskiej – Radosław Zakrzewski. Koło nie ma zhierarchizowanej struktury, by nie popadać w zbyt ni schematyzm. Jest raczej miejscem spotkań niż strukturą o utrwalałym kształcie. Przynajmniej na razie, dopóki nie pojawi się więcej sympatyków w jej szeregach.

Zorganizowane spotkanie wszystkich organizacji nie będzie jedynym. Przedstawiciele NGO z całej gminy Chorzele zgodzili się, że taka inicjatywa pomaga im samym. Choćby po to, by się poznać. Chorzele to bowiem największa powierzchniowo gmina Mazowsza (nie licząc miasta stołecznego Warszawy). Takie pomysły sprawiają, że aktywiści z różnych jej zakątków mogą nawzajem się poznać, dowiedzieć się czegoś o swoich pomysłach, a także nawzajemnie sobie pomagać.

MM

Wiosenne MoCartowanie w Chorzeliach

Kolejna odsłona chorzelskich „Koncertów z dobrym smakiem” jest już historią. W pierwszą sobotę czerwca na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Chorzel przyjechali tu muzycy z Grupy MoCarta, znanej w całej Polsce z niekonwencjonalnego podejścia do klasycznego repertuaru. Przyjechali, wystąpili i zachwycili liczną publiczność, która oklaskiwała ich popisy.

Długo można opowiadać o tym, co przygotowali członkowie Grupy na występ w Chorzeliach. Obrazowo można to jednak ująć jednym stwierdzeniem: „Ale Czad!”. Tak właśnie bowiem nazywał się program artystyczny przygotowany na chorzelski występ.

I faktycznie był to prawdziwy muzyczny czad. Prawie 90 minut podróży po całym świecie, od Chin przez kraje europejskie, aż po Amerykę – tak w skrócie wyglądał występ czterech dżentelmenów ubranych w nienagane fraki i grających na bardzo klasycznych instrumentach. Choć z tą klasyką było różnie. Muzykom zdarzało się bowiem zagrać i na tablecie, i na smartfonie, i nawet na zwykłym nadmuchiwym balonie (!).

Panowie: Filip Jaślar, Michał Sikorski, Paweł Kowaluk i Bolek Błaszczak w ciągu półtorej godziny zdążyli zaskarbić sobie sympatię grubo ponad 600 osób, które tego dnia przybyły do Chorzel, by na żywo przekonać się, jacy są artyści spod znaku Grupy MoCarta.



Grupa i TPCh: Członkowie Grupy MoCarta i Towarzystwa Przyjaciół Chorzel – czyli towarzystwo wyborowe.



ta. I ci, co zdecydowali się skorzystać z okazji, nie zawiedli się: prawie 90-minutowy występ zachwycił i małe dzieci będące na widowni, i szacowne grono emerytów, którzy także pojawili się na koncercie.

W pewnym momencie doszło nawet do zabawnego zdarzenia, gdy Filip Jaślar musiał przerwać swój występ, gdyż jego słowa wprost zagłuszył śmiech malca siedzącego w jednym z pierwszych rzędów. Ten popis kilkulatka został nagrodzony nie mniejszymi oklaskami niż skecze komików i muzyków klasycznych w jednym.

Finał koncertu, podczas którego artyści zaprosili na scenę jednego z widzów, spowodował nie tylko salwy śmiechu, lecz także owację na stojąco. I widzowie zapewne doczekaliby się jeszcze kilku bisów, gdyby nie... pogoda. Choć

akurat 3 czerwca w Chorzeliach nie padało, wieczór wcale nie był czerwcowy. Chwilę po zachodzie słońca zrobiło się chłodnawo, a gdy Grupa kończyła swój występ, termometry wskazywały niewiele ponad 10 stopni Celsjusza. Dobrze, że prezentowany program wystarczająco rozgrzał publiczność...

Opisywane wydarzenie było już czwartym z cyklu „Koncertów z dobrym smakiem”, wymyślonych kilka lat temu przez członków Towarzystwa Przyjaciół Chorzel. Ludzie spod znaku TPCh co roku udowadniają, że nawet w małych miejscowościach można przygotować koncert o wysokich walorach artystycznych, który zarazem będzie dostępny dla wszystkich, nie tylko dla koneserów. W przeszłości na ich zaproszenie do Chorzel przybyli m.in. Grzegorz Turnau, Stanisław Soyka czy zespół Raz Dwa Trzy.

Pokazowe skecze Grupy MoCarta z czerwcowego koncertu idealnie wpisały się w to założenie. Artyści doskonale bawili widzów i samych siebie, ale nie przekraczali jednocześnie granic dobrego smaku. Dobrze więc, że taka kultura może jeszcze „zabłądzić pod strzechy”.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Chorzel już przystępują do obmyślenia kolejnego występu. Oczywiście – za rok również ma być z dobrym smakiem. Tak by udowodnić wszystkim, że nawet jeśli żyje się w mieście liczącym nie więcej niż 3 tysiące mieszkańców – można realizować swoje pasje i wysoką kulturę mieć na wyciągnięcie ręki.

MM

Samorzady stawiają na siatkówkę



Marcin Nowak, wieloletni reprezentant Polski w męskiej drużynie siatkówki spełnia się teraz w nowej roli. Środkowy polskiej kadry został managerem programu „Gmina, dzielnica, miasto” w warszawskim klubie ONICO Warszawa, którego celem jest budowanie w stolicy mody na siatkówkę.

O historii programu i planach na nowy sezon rozmawialiśmy wiceprezesem klubu, **Marcinem Bańcerowskim** oraz managerem, **Marcinem Nowakiem**.

Marcin Nowak, wieloletni reprezentant Polski, a obecnie manager programu „Gmina, dzielnica, miasto”, przez lata uczestniczył w siatkarskich wydarzeniach na najwyższym poziomie.

W jaki sposób klub wykorzysta jego doświadczenie w celu budowania mody na warszawską siatkówkę?

Marcin Bańcerowski: Marcin Nowak to przede wszystkim były reprezentant Polski, człowiek, który wiele lat poświęcił siatkówce. Cieszymy się, że zdecydował się dołączyć naszego klubu. Ma bardzo pozytywny odbiór wśród lokalnych władz, a dzięki ogromnemu doświadczeniu jest też wzorem dla młodzieży. Marcin jest nie tylko ambasadorem programu, lecz także bierze w nim aktywny udział. Szybko dociera do młodzieży, dzięki czemu może kierować młode talenty do warszawskiego systemu szkolenia, czyli MOS-u Wola, Metra Warszawa czy MDK Warszawa. Jesteśmy przekonani, że dzięki programowi „Gmina, dzielnica, miasto” przyczynimy się do rozwoju polskiej siatkówki.

Kiedy powstał program „Gmina, dzielnica, miasto”?

Marcin Nowak: Program „Gmina, dzielnica, miasto” jest programem, który od kilku lat jest realizowany przez klub z Radomia. My na bazie ich doświadczenia zbudowaliśmy rok temu nasz własny program. Dystrybuujemy go do klubów z różnych miast i namawiamy, aby wzięły w nim udział. Program jest odpowiedni dla wszystkich dyscyplin sportu.

Jaki był cel stworzenia tego programu?

M. N.: Celem tego programu jest stworzenie w regionie sieci kontaktów pomiędzy gminami, partnerami, lokalnym biznesem a klubem siatkarskim. Kolejnym celem jest budowanie w świadomości mieszkańców wiedzy o klubie i jego atutach. W tym roku rozszerziliśmy program o system kursów, który

ma stanowić pierwszy etap budowania siatkarskiej piramidy szkoleniowej w regionie.

Dlaczego wsparcie ze strony gmin i miast jest tak ważne w kontekście budowania siatkarskiej marki?

M. N.: Zaangażowanie ze strony lokalnej społeczności jest bardzo istotne w budowaniu każdego klubu sportowego. Chcemy tworzyć wydarzenia na najwyższym, organizacyjnym poziomie. Marka klubu ma być więc elementem spajającym region na poziomie społecznym, eventowym, szkoleniowym, a także biznesowym.

Jak program realizowany był w poprzednim sezonie?

M. B.: W poprzednim sezonie w programie uczestniczyło siedem gmin. Pierwszym, najważniejszym elementem było przyznanie gminie tytu-

łu partnera wydarzenia w jednym meczu wyjazdowym i jednym rozgrywanym w hali Torwar. W ramach tego projektu libero ONICO Warszawa rozgrywał mecz w specjalnej koszulce z logo gminy, w dziecięcej eskorcie wystąpiły dzieci uczęszczające do szkół w danej gminie, a na trybunach zasiadły setki mieszkańców z tego obszaru. To jedno z ważniejszych wydarzeń z życia gminy.

M. N.: W ramach programu „Gmina, dzielnica, miasto” odbywaliśmy także spotkania z lokalną młodzieżą. Drużyna ONICO Warszawa wzięła udział w otwarciu hali sportowej w Celestynowie, natomiast na Bemowie przeprowadziliśmy serię treningów siatkarskich dla dzieci. Podjęte przez nas aktywności pokazują, że program ma wiele płaszczyzn, jednak jego głównym założeniem jest integracja ludzi wokół naszego klubu.

Jakie cele stawiacie sobie na najbliższy sezon?

M. N.: W tym sezonie celem jest zwiększenie ilości gmin uczestniczących w programie. Docelowo chcielibyśmy, aby były to minimum trzydzieści dwie gminy. Efektem tego projektu ma być zaangażowanie młodzieży. Wyłapując te diamenty wykorzystujemy potencjał dzieci, które być może trafią w przyszłości do profesjonalnych drużyn siatkarskich. Mam nadzieję, że za kilka lat zagrają w seniorskim zespole ONICO Warszawa.

Najpopularniejszą drużyną w stolicy jest bezapelacyjnie Legia Warszawa. Jak chcecie jej dorównać?

M. B.: To przywilej, że mamy tak silnego partnera organizacyjnego, wiele wzorców czerpiemy z Legii Warszawa. Uważam też, że Legia może, a nawet powinna korzystać z tego programu. Wszyscy powinniśmy integrować wokół warszawskiego sportu kibiców z całego regionu. Podglądamy więc to, co najlepsze w Legii, ale swoje pomysły przekazujemy również im, ponieważ uważamy, że jesteśmy partnerami, a nie przeciwnikami.

FOT. JAKUB ĆMIL

Jabłka z Polski w Chinach

W dniach 8-12 czerwca w Ningbo odbyła się kolejna edycja targów dóbr konsumpcyjnych China-CEEC Investment and Trade Expo, które są największą imprezą targową dedykowaną współpracy Chin z krajami Europy Środkowo-Wschodniej w ramach tzw. programu „16+1”. Inicjatywa ta jest przedsięwzięciem nastawionym na wzrost współpracy gospodarczej między Państwem Środka a krajami naszego regionu.

Na targach wystawiają się producenci z branż: tekstyliów, wyposażenia domu, elektroniki, mebli, artykułów dekoracyjnych, upominków oraz spożywczej. Wiele firm stara się wykorzystać dobrą koniunkturę w stosunkach polsko-chińskich do wejścia na ten bardzo dynamicznie rozwijający się rynek.

Corocznie w targach uczestniczy delegacja przedsiębiorców z Polski. W tegorocznej edycji szerokiej promocji doczekały się m. in. polskie jabłka. Nasi sadownicy starają się wykorzystać zniesienie embarga na eksport do Chin, które faktycznie miało miejsce w listopadzie 2016 roku.

Wobec ograniczeń w eksporcie do Rosji, sadownicy z Polski starają się znaleźć alternatywne

kierunki sprzedaży. Chiny, mimo tego iż same są największym producentem jabłek na świecie sporo importują. W ostatnich latach wśród produktów konsumpcyjnych, obok dóbr luksusowych to właśnie spożywką rozwija się bardzo dynamicznie. Wynika to z jednej strony z bardzo szybkiego wzrostu liczebności chińskiej klasy średniej (dziś szacuje się, że jest to już ok. 400 mln osób) a z drugiej strony z wciąż dużych obaw chińskich konsumentów o jakość rodzimych produktów. Echem ciągle odbija się afera z 2008 r. kiedy to ponad 300 tysięcy dzieci zatruto się skażonym mlekiem.

Te trendy powinny zainteresować firmy z naszego regionu potencjałem chińskiego rynku. Na półkach supermarketów w Chinach coraz więcej jest już mleka UHT, piwa, słodczy czy też różnych przekąsek z Polski. Eksport do Chin jest procesem długofalowym, ciągnącym za sobą znaczne zaangażowanie kapitałowe i czasowe ale widząc zainteresowanie, jakim cieszyły się nasze jabłka w Ningbo, bardzo możliwe, że otwiera się dla naszych sadowników wielka szansa.

Kontakt dla zainteresowanych eksportem do Chin: www.vmixltd.com.



Kłopoty z terminem wyborów samorządowych w 2018 r.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami wybory samorządowe 2018 powinny się odbyć 11 listopada 2018r. Nie ma możliwości wyboru innego terminu bez nowelizacji Kodeksu Wyborczego. W którym artykuł 371 jasno określa termin wyborów: „Datę wyborów wyznacza się na ostatni dzień wolny od pracy poprzedzający upływ kadencji rad.”

Poprzednie wybory samorządowe odbyły się 16 listopada 2014 roku. Ostatni dzień wolny od pracy przed upływem kadencji przypada właśnie 11.11.2018 roku.

„Problem” w tym, że 11 listopada to Narodowe Święto Niepodległości, a co więcej, w przyszłym roku będziemy obchodzili okrągłą (100 lecie odzyskania niepodległości). Prawnie nie ma przeciwwskazań byśmy wybierali swoich radnych, wójtów, burmistrzów, czy pre-

zydentów miast. Jednak wielu samorządowców i polityków jest zdania, że tego dnia powinniśmy skupić się przede wszystkim na świętowaniu tak ważnej daty. Wspólnie, niezależnie od sympatii politycznych cieszyć się, a nie wklejać się w polityczne spory i dzielić.

Głos w sprawie zabrała również kilka tygodni temu Państwowa Komisja Wyborcza, która uważa że „Mając na uwadze charakter i wagę Święta oraz ewentualne zarzuty dotyczące naruszeń ciszy wyborczej, Państwowa Komisja Wyborcza wyraża opinię, że wybory sa-

morządowe w 2018 r. nie powinny być przeprowadzane w tym samym dniu, w którym odbywać się będą obchody Święta Niepodległości”.

Wśród polityków pojawiają się głosy o przyspieszeniu przyszłorocznych wyborów i przeprowadzeniu ich wcześniej na jesieni 2018 roku. Oznacza-

ło by to jednak skrócenie kadencji. Co z pewnością wielu aktualnie urzędującym wójtom, burmistrzom, czy prezydentom nie byłoby na rękę. Nie od dziś wiadomo, że zawsze w ostatnich tygodniach przed upływem kadencji kończonych i otwieranych jest wiele inwestycji, które są

motorem napędowym kampanii lokalnych władz. Teraz wiele z nich może nie udać się skończyć na czas, a uroczystego ich otwarcia może dokonać już nowy władca.

PAWEŁ DĄBROWSKI / WARSZAWA I OKOLICE / WWW.WIO.WAW.PL



reklama



reklama

Reklamuj się w internecie!!!

Prowadzisz firmę i chciałbyś pozyskać nowych klientów? Reklamuj się w internecie!

Skontaktuj się z nami, a pomożemy Ci skutecznie zareklamować się w sieci. Napisz do nas na: reklama@mpgmedia.pl.

Na hasło „Gazeta Samorządność” otrzymasz rabat 25% !!!

Kancelaria Legitimus

ul. Mielczarskiego 8 lok. 64 B
02-798 Warszawa
tel. 502 730 881

Tworzymy m.in. projekty:

- zakładowych przepisów prawa pracy,
- systemy wynagrodzeń pracowników,
- systemy ocen pracowników.

Doradzamy w negocjacjach pracodawca – związki zawodowe.

UBEZPIECZENIA ZDROWOTNE

Zapewnij sobie i rodzinie swobodny dostęp do profesjonalnej opieki medycznej

amaconsulting
UBEZPIECZENIA

www.amaconsulting.pl